

nikt z nas nie chciałby ich usłyszeć). Te Słowa wskazują na pewien nieład, jaki się wkraść do ich serca. Na potwierdzenie tego Jezus podaje przykłady ich nieco śmiesznego postępowania. Mówi chociażby o powiększaniu filakterii (tzn. skrawków pergaminu z fragmentem Dekalogu noszonych w skórzanej szkatułce, przywiązanych do czoła i lewego ramienia), czy też wydłużaniu frędzli u płaszcza, (co miało wskazywać na ich gorliwość w wypełnianiu Przykazań Bożych). Na tym przykładzie widać, jak bardzo zabiegali o uznanie u ludzi. Jezus poucza nas dziś, że nie tak mamy postępować.



W całym naszym postępowaniu nie tyle ludziom, co Bogu mamy się podobać. O Jego uznanie trzeba nam zabiegać. Jezus zachęca nas, abyśmy odrzucali nieszczerze postępowanie. Przed Bogiem nie można grać, imponować. On patrzy w serce i dokładnie zna motywy naszego postępowania. Chrystus ostrzega przed religijno-moralnym aktorstwem, kreującym wokół siebie atmosferę nieautentyczności. Mężczyzna i kobieta, którzy nie są małżeństwem, ale współżyją ze sobą, zjednoczeniem ciał pokazują sobie, że są jednością. Ale wewnątrz nie ma w nich jeszcze woli, potwierdzonej decyzją, aby stać się jednym ciałem, bo nie potrafią jej zakomunikować całemu Światu. Nie chcą iść drogą rozwoju miłości do Boga i bliźniego pod kierunkiem Mistrza – Nauczyciela Jezusa. Są rozszczepieni, chociaż mogą twierdzić, że się kochają. Świat zna też inne sytuacje kiedy praktykujący chrześcijanin praktykuje wiarę wypełniając obowiązki (Przykazania Boże i kościelne) ale nie zgadza się z tym co przekazuje Kościół. Jest słuchaczem Słowa Bożego ale zdecydowanie popierać będzie tych którzy wdrażają aborcję eutanazję, wolne związki, LGBT.

○○○ JEDEN JEST OJCIEC – CO TO DLA NAS ZNACZY? ○○○



Gdy jesteśmy dorośli, czasem wydaje nam się, że sprawę relacji z naszym ziemskim ojcem mamy już za sobą. Etap dzieciństwa minął i jakoś się to wszystko poukładało. Jeden jest Ojciec – co to znaczy? Jeden jest Ten, który daje życie każdego dnia, czuwa w każdej chwili, prowadzi i zna serce lepiej niż ktokolwiek inny. Jeden jest Ojciec, troszczący się o nasze potrzeby, kochający bardziej, niż nam się wydaje, wypełniający swoją obecnością każdą nieobecność najbliższych nam osób. Ten, który zna nasz początek, koniec, najskrytsze myśli i pragnienia, widzi nas w całej trudnej i zachwycającej jednocześnie prawdzie. Jeden jest Ten, który jest w Niebie, czyli najbliżej.

○○○ LISTOPAD – COROCZNY ALERT: DUSZE W CZYŚĆCU CIERPIĄCE ○○○

Pomaganie zmarłym nie polega na automatycznym wypełnianiu pewnych praktyk. Chodzi o duchowy dar. Najbardziej pomagamy duszom, kiedy sami zbliżamy się do Boga – mówi s. Anna Czajkowska ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Duszy Czyścicowych. Musimy



jednak pamiętać, że pomaganie zmarłym wymaga od nas autentycznego wysiłku duchowego i pogłębionego spojrzenia na czyściec w wierze. Nie chodzi o automatyczne wypełnianie pewnych praktyk. To nie magia. Nie jest tak, że jeśli odmówię różaniec, czy zamówię Msze św. gregoriańskie za mojego zmarłego, to on po ich odprawieniu automatycznie idzie do Nieba. **Eucharystia jest Darem nieskończonym i niewyczerpanym**, ale może się zdarzyć, że zmarły nie może z tego Daru skorzystać, bo jest w jakiś sposób na nią zamknięty, skrepowany np. tym, że przez lata nie był zainteresowany ofiarowaniem się Jezusa jakie dokonuje się podczas sprawowania Mszy św., przyjmował niegodnie Komunię św. Na taki stan oddalenia od Boga „pracował” tutaj na ziemi. My, jeśli chcemy pomóc zmarłym – musimy niejako stanąć w ich sytuacji, „wejść w ich buty” i zbliżyć się do Boga, starać się być z Nim w łączności. **Najbardziej pomaga zmarłym to wszystko, co nas samych zbliża do Boga. W pomocy duszom nie tyle trzeba myśleć o zmarłym – trzeba myśleć o Bogu, myśleć o tym, co Bóg uczynił dla nas w Chrystusie. To jest droga do Nieba dla nas i dla zmarłych cierpiących w czyśccu.** Stąd pośpiesznie, mechanicznie odmówiona modlitwa, Msza św. przeżywana bez duchowego zaangażowania, albo na którą idę tylko z lęku by nie zgrzeszyć i spełnić niedzielny obowiązek – takie dary niewiele pomogą zmarłym, gdyż i nas samych w niewielkim stopniu zbliżają do Boga, jeśli wręcz nie oddzielają od Niego. Z takiego powierzchownego przeżywania modlitwy czy Eucharystii my sami będziemy się musieli po śmierci oczyszczać. Warto pamiętać, że my sami nie dysponujemy niczym, co ofiarujemy duszom w czyśccu cierpiącym. Wszystkim tym dysponuje Boże Miłosierdzie. Możemy chętnie darować urazy i udzielać przebaczenia różnym ludziom, którzy wobec nas zachowali się niewłaściwie; możemy to robić w intencji pomocy zmarłym, którzy tego przebaczenia potrzebują ze strony kogoś innego. Można w tej intencji wiernie wypełniać obowiązki wynikające ze swojego stanu – kapłańskiego, zakonnego ale także bycia żoną, mężem, matką czy ojcem. Przyjęcie z radością dziecka poczętego można ofiarować w intencji tych zmarłych, którzy cierpią, gdyż nie pozwolili się swojemu dziecku narodzić. Błogosławieństwo dane dziecku na dobranoc może być darem dla matek czy ojców, którzy przeklinali swoje dzieci i którzy źle je traktowali. Każdy gest życzliwości, miłości wobec swoich bliskich, sąsiadów czy osób potrzebujących, może być pomocą duszom czyścicowym, jeśli taką intencję uczynimy. Byle tylko był to gest czyniony w łączności z Bogiem, w stanie łaski uświęcającej.

○○○ Z PRZYMRUŻENIEM OKA ○○○

Idzie pijany Jaś ulicą i spotyka księdza. – Oj Jasiu, chyba nie spotkamy się w Niebie... – A co ksiądz takiego zrobił?

